

ECHA PŁOCKIE I WŁOCŁAWSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY</p> <p>W Płocku i Włocławku Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k 50, kwartalnie rb. 1 k 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>We Włocławku</p> <p>w księgarniach miejscowych</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	---	--	---

Dr. Themerson

powrócił i przyjmuje jak dawniej.

KATALOG

wyszedł z druku zakładu Pomologicznego A. Girówcyna wysyła na żądanie. Warszawa, Leopoldyny 32.

JAN KAMIŃSKI

ADWOKAT

otworzył kancelarię w Płocku Hotel Polski.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 23 września	Tekli	Bogusławy
Niedziela 24	Ladysława	Honimira
Poniedziałek 25	Firmina	Świętopelka
Wtorek 26	Cypriana, Justyny	Ladysława bl.
Środa 27	Koźmy i Damiana	
Czwartek 28	Wacława	Wacława sw.
Piątek 29	Michała arch.	Dadziboga

Wschód słońca o godz. 5 m 46
Zachód słońca o godz. 5 m 46

Odmiana księżycy: ostatnia kw. dn. 28 września o godz. 11 m 19 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 19 września, 1 stóp. 10 cal. pod Płockiem: d. 20 " 1 " 8 " d. 21 " 1 " 6 " d. " " " " " " d. " " " " " "

TABELKA METEOROLOGICZNA

Dzień	Temperatura			Maximum	Minimum	Barometr	Opad w m.m.
	7 rano	1 p. p.	9 w.				
19 wrz.	4,8	18,2	10,2	20,0	3,5	59,5	—
20 "	6,4	16,5	9,2	18,0	4,5	59,8	—
21 "	4,6	11,1	8,6	11,7	2,5	59,0	—
"	—	—	—	—	—	—	—
"	—	—	—	—	—	—	—
"	—	—	—	—	—	—	—
"	—	—	—	—	—	—	—

Zmiany w służb. i mianowan.

Pisarz z wolnego najmu w zarządzie pow. sierpskim Stanisław Borowski mianowany archiwistą dziennikarzem tegoż zarządu.

Sędziowie gminni: z III okr. pow. sierpskiego de Thun oraz IV okr. powiatu mławskiego Krepki na mocy art. 497 ustawy sąd. zwolnieni od pełn. ob.

Zatwierdzeni na urzędach ławników oraz ich zastępców w pow. rypińskim: w okr. I Andrzej Robalewski ławnik, Franciszek Słupski zastępca; w II okr. Ignacy Pawłowski ławnik, Józef Zaleski zastępca; w III okr. Walenty Tyburski ławnik, Franciszek Rogowicz zastępca; w okr. IV Antoni Jurkiewicz ławnik, Ignacy Czerski zastępca; w V okr. Józef Wawrowski ławnik, Antoni Kankowski zastępca.

Postanowienie obowiązujące.

Na mocy ustawy o ochronie wiadomości publicznych ogłaszam do powszechnej wiadomości:

Winni przygotowania w celach niedozwolonych, jak również upyślnego podkładania pod koła wagonów i wogóle rozrzucania po ulicach i innych miejscach publicznych, oraz w lokalach prywatnych petard, pukawek i t. p., które nawet nie mogą spowodować śmierci lub obrażeń cielesnych, ale wywołują przez hałas i trząsk przy wybuchu popłoch wśród ludności, bę-

dą skazywani drogą administracyjną na grzywny do 500 rb. lub areszt do 3 miesięcy.

Postanowienie to rozciąga się na gubernje kraju Nadwiślańskiego, z wyjątkiem miast Warszawy i Łodzi oraz powiatów warszawskiego i łódzkiego i staje się prawnym od dnia ogłoszenia.

Do decydowania spraw, z tego postanowienia wynikających, upoważniam właściwych gubernatorów.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1905 roku.
Podpisał: Warszawski generał-gubernator, generał-adjutant Skalon.
(Warsz. dziennik.)

Powiat płocki.

(Zarys opisowy).

(Ciąg dalszy.)

Narodowość i wyznania. Powiat stanowi dekanat płocki, rozdzielony na 32 parafie. Kościołów 35, kaplic 3, księży zajętych w parafiach 38, wiernych (katolików) według wykazu rubrycel za rok 1904 liczy się 80,119. Tu zauważymy różnicę, jaka zachodzi w wykazie rubryceli a danymi z innych źródeł urzędowych, które określają ilość katolików znacznie wyższą, jak to poniżej zobaczymy. Różnica pochodzi zapewne z tego powodu, że parafie zaznaczają tylko tych, którzy są na miejscu, wyłączają tych, którzy dłużej nad 6 miesięcy nie znajdują się w parafii, chociaż wpisani są do ksiąg ludności. Emigracja, wychództwo na czas dłuższy na roboty i t. p. zmniejszają na razie ilość katolików, wykazywanych w rubryceli.

Otóż według źródeł urzędowych liczy się w powiecie:

katolików	106702	czyli	77,8%
prawosław.	1226	"	0,9%
ewangelików	8837	"	6,4%
żydów	20180	"	14,9%

Prawosławni mieszkają głównie w Płocku (1090 osób), w powiecie, bez miasta, jest ich 131. Żydzi również zamieszkują głównie miasta i osady; w Płocku liczy się żydów 11780 (39% lud. m.), w Wyszogrodzie 2910 (49%) w osadach Bielsku, Bodzanowie, Drobinie 3810, w reszcie powiatu 2680. Ewangelicy mieszkają częściowo w Płocku (865) w Wyszogrodzie (120) i w powiecie (7852), tworząc nieraz duże kolonie na całym Powiślu. W powiecie, z wyłączeniem miast, stosunek procentowy katolików do ogółu ludności wynosi przeszło 90%.

Pod względem etnograficznym ludność polska należy do typu mazurów. Badania antropologiczne w pow. prowadzili dr. L. Rutkowski z Płońska i dr. Macieja (w więzieniu płockim). Ludność należy do krótkogłowych: — wzrost przeciętny 167 ctm., wskaźnik czaszkowy 81,5 przeważają szatyńi o oczach niebieskich.

Komunikacje, poczty. Od Płocka rozchodzi się sieć dróg szosowych, łączących to miasto powiatowe i gubernialne z innymi miastami gubernji. Z Płocka wychodzi szosa w stronę Bielska, od której rozchodzą się drogi, prowadzące do

Płońska, Sierpeca, Ciechanowa, Mławy. — Z Lipnem Płock nie jest połączony z szosą. W ogóle na całej przestrzeni powiatu jest 124 wiorsty szosy, czyli na 1 wiorstę kwadratową wypada 55 sążni drogi szosowej. Jest to stosunek niezadawalający, ale lepszy, niż w innych powiatach. Traktów drugorzędnych — 145 wiorst. Cały ruch przewozowy towarów do stolicy gubernji i do miasteczek odbywa się wodą (t. j. Wisłą), szosy mają znaczenie dla komunikacji podróźnych i dla przewozu zboża na targi w miastach.

Ludność powiatu korzysta z 6 biur pocztowych — w Płocku, Bielsku, Staroźrebach, Drobinie, Bodzanowie i Wyszogrodzie, czyli że 1 biuro pocztowe wypada na 193 w. kw., i na 22,800 mieszkańców. Na cały powiat jest tylko 1-o biuro telegraficzne w Płocku.

Szkolnictwo i oświata. Szkół gminnych i wiejskich w powiecie jest 34, w których uczą się 11.100+ uczniów. Wypada 1 szkoła na 3000 mieszkańców (z wyłączeniem Płocka) i 1 uczący na 47 mieszkańców wsi. Szkoły elementarne miejskie, gminne i wiejskie są: w Wyszogrodzie, Drwałach, Rębowie, Orszymowie, Nizdlinie, Białobrzegach, Gąsowie, Niesłuchowie, Bodzanowie, Lętowie, Bulkowie, Krubicach, Wyciejowie, Liszynie, Słupnie, Białkowie, Łubkach, Radzanowie, Rogozinie, Boryszewie, Podolszycach, Płocku, Maszewie, Powsinie, Ciachcinie, Staroźrebach, Dłużniewie, Przedborzu, Bielsku, Lęgu, Drobinie, Lelicach, Karwosiekach, Zagotach, Dziarnowie, Białej i Sikorzu.

W Płocku znajduje się 5 szkół elementarnych miejskich z liczbą uczniów 480 i różne inne zakłady naukowe, (gimnazjum żeńskie i żeńskie, trzyklasowa szkoła miejska (z 6-ma oddziałami) szkoła niedzielno-handlowa, 2 szkoły prywatne żeńskie i 2 żeńskie, kantorat ewangelicki i 19 chederów żydowskich z liczbą uczniów 750.

Wogóle liczba uczących się w powiecie wynosiła w r. 1904 około 4640, czyli że 1 uczeń wypadł na 29 mieszkańców. Stosunku tego nie można brać bezwzględnie dla powiatu, bo Płock, jako miasto gubernialne posiada takie zakłady, jakich w innych powiatach nie ma.

Według wykazu spisu jednodniowego alfabetyzm pow. płockiego w r. 1897 wynosił zaledwie 27,6. Przypuszczalnie obecnie stosunki zmieniły się na lepsze, lecz brak dokładnych cyfr uniemożliwia wszelkie wywody. Według przybliżonego obliczenia obecnie stosunek umiejących czytać do nieumiejących wynosi około 40 i 60.

O oświeceniu może dać pojęcie ilość otrzymywanych przez mieszkańców wydawnictw pojedynczych. Otóż Płock otrzymuje przez pocztę i w księgarniach 980 egzemplarzy czasopism (w tem polskich 725), w innych biurach pocztowych 329 egz. wydawnictw polskich, razem 1050 egz. czyli, że 1 wydawnictwo w powiecie wypada na 103 mieszkańców. Cyfra ta nie jest dokładną, bo trudno było zebrać wszystkie odnośne ku temu potrzebne dane.

Rolnictwo jest głównym zajęciem i źródłem życia mieszkańców. 80% ludności zajmuje się pracą na roli.

Powiat płocki zajmuje przestrzeń 235920 morg. (1 morg. 300 pr. kw.) z czego odlicza się:

	morg	og. przestrz.
na ziemię zasiew.	175165	t. j. 74,2%
na łąki	11958	" 5,0%
na lasy	2640	" 1,1%
na ogrody	1585	" 0,62%
Razem.	191348	" 80,92%

Reszta 19,18% zajęta jest pod budowlę miejskie drogi publiczne i t. d.

Pod względem władania ziemią przez stany lub warstwy ludności, to należy podzielić na własność większą, czyli dworską folwarczną i własność drobną, zagrodową. Do tej ostatniej należy zaliczyć własność szlachty zagonowej, włościańską i mieszczańską.

W zestawieniu ogólnym podział ten własności tak się przedstawia:

	morg	upraw. ziemi
własn. dworskiej	103920	t. j. 54,3%
włościańskiej	63972	" 33,9%
mieszczan	5470	" 2,4%

Tu należy zaznaczyć, że w wykazach ogólnych urzędowych, ziemia należąca do szlachty zagonowej nie jest zaliczoną do posiadłości włościańskiej, lecz do dworskiej (pomieszczonej) wynikają z tego powodu różnice w wyliczeniach np. obecnie a urzędowym. Zaliczając własność szlachty zagonowej, do posiadłości dworskiej, czyli większej w ogólnym mniemaniu, powiększa się ją znacznie, a zmniejsza własność drobną, którą przeważa w posiadłościach szlachty zagonowej.

(C. d. n.)

O wyborach do Dumy państwowej.

(Ciąg dalszy.)

III. O dokonywaniu wyborów.

I. O dokonywaniu wyborów na zebraniu wyborczym.

38) We wskazanych w punkcie b) artykułu 1-go miastach, w celu dokonania wyborów do miejskiego zebrania wyborczego, tworzy się w każdym rewirze wyborczym (art. 20) komisja wyborcza, składająca się z przewodniczącego i dwóch członków, powołanych przez prezydenta (głównego) miasta, lub osobę jego zastępującą, z liczby osób mających prawo uczestniczenia w wyborach. Porządek dokonywania wyborów do miejskich zebrań wyborczych określa się przepisami, dołączonymi do niniejszego.

39) Sposób stwierdzania osobistości wyborców i sprawdzanie ich pełnomocnictw pozostawia się przewodniczącemu zjazdu (art. 3 i 14), albo komisji wyborczej (art. 38).

40) Wybory na zjazdach są dokonywane przez tajne składanie głosów, za pomocą balotowania gąbkami, a wybory do miejskiego zebrania wyborczego przez tajne głosowanie za pomocą kartek.

41) Wyborcy (art. 3 i 6) i pełnomocnicy ze zjazdów wstępnych (art. 14) mogą być wybierani tylko z pomiędzy osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach,

w tym mianowicie powiecie lub rewirze, gdzie wybory są dokonywane.

42) Za wyborców ze zjazdów wyborczych, jak również za pełnomocników ze zjazdów wstępnych łącznie są osoby, które otrzymały więcej, niż połowę głosów, uczestniczących w zjeździe według większości otrzymanych kresiek. W razie równej ich liczby, wybór decyduje się przez losowanie.

43) W miastach, wskazanych w punkcie b) artykułu 1, za wyborców uważane są osoby, które otrzymały w rewirze wyborczym największą liczbę głosów, chociażby ta nie dosięgała połowy liczby uczestniczących w wyborach. W razie równości głosów, wybór decyduje się przez losowanie.

44) Po ukończeniu wyborów, zjazdy i komisje wyborcze są zamykane. Nie później, jak dnia następnego, sprawozdanie z dokonywanych wyborów przedstawiają: przewodniczący zjazdów—do komisji powiatowej dla spraw wyborczych, a przewodniczący komisji wyborczych—do komisji gubernialnej dla spraw wyborczych.

45) W ciągu trzech dni po zamknięciu zjazdów i komisji wyborczych osoby interesowane mogą podawać skargi: do powiatowej komisji dla spraw wyborczych na nieprawidłowości, zasługę podczas wyborów na zjazdach, oraz do gubernialnej komisji dla spraw wyborczych na nieprawidłowości spełniania obrotu wyborców do zgromadzenia wyborczego miejskiego.

46) Po sprawdzeniu przebiegu wyborów i rozpoznaniu wniesionych skarg, komisja powiatowa lub gubernialna, o ile uzna, że jest po temu zasada, znosi dokonany wybór co do wszystkich lub niektórych osób, wybranych przez odpowiedni zjazd, lub okrąg wyborczy. O postanowieniach swoich komisja zawiadamia osoby, które podały skargi.

47) W terminie trzydniowym od otrzymania zawiadomienia o decyzji komisji, interesowani mogą podawać skargi: na postanowienie komisji powiatowej do komisji gubernialnej, a na tę ostatnią do senatu rządzącego. Skargi składane być winny do właściwych komisji, które obowiązane Komisja powiatowa do gubernialnej w ciągu tygodnia, gubernialna do senatu w ciągu dwóch tygodni.

48) Listy wyborców do gubernialnych zebrań wyborczych układają komisje powiatowe, a także listy do zebrań wyborczych miejskich komisje gubernialne do spraw wyborczych. Obie listy są niezwłocznie ogłaszane z rozporządzenia gubernatora lub naczelnika miasta w miejscowym organie urzędowym, a nadto podawane są do powszechnej wiadomości sposobem, najlepiej gwarantującym jawność owych list.

Postawie do Dumy państwowej z Królestwa Polskiego.

Komisja pod przewodnictwem Solskiego ukończyła obrady nad przepisami co do przeprowadzenia wyborów członków Dumy państwowej w Królestwie Polskim.

Za zasadę do przepisów posłużył w głównych zarysach schemat, opracowany przez generał-gubernatora.

W wytorach uczestniczą zjazdy właścicieli ziemskich, powiatowych, właścicieli ziemskich gminnych i wyborców miejskich.

Za wyborców gminnych należy rozumieć drobnych właścicieli gruntów, posiadających grunty do 20 morgów.

Osoby posiadające 20 morgów, wchodzą do rzędu właścicieli ziemskich powiatowych.

Ogólna liczba członków Dumy z Królestwa 36. Obliczenia dokonano zgodnie z normą ogólnopolską, po jednym deputowanym na 250,000 mieszkańców.

Składy komisji powiatowych i gubernialnych do spraw wyborów wzmocniono żywołem miejscowym, a mianowicie sędziami gminnymi i miejscowymi właścicielami dóbr, zaproszonymi przez generał-gubernatora.

(Warsz. Dniownik.)

Echa Płockie.

Z ochrony Tow. dobr. Komitet ochrony Tow. dobr. utyskuje na brak szafy dla robót, wyrabianych przez dzieci. Ze zaś fundusze Tow. nie wystarczają na nowe zakupy, komitet prosi za naszym pośrednictwem, czy ktoby nie ofiarował ochronie

takiej szafy, względnie oddał szafę za małą cenę.

W obec epidemii. Ministerjum komunikacji postanowiło urządzić w Płocku posterunek sanitarny dla okazywania pomocy chorym, względnie dla baczenia w ogóle nad podróżującymi statkami, niezależnie od tego, co uczyniła władza administracyjna dla zapobieżenia epidemii i udzielania pomocy. Lekarzem posterunku będzie dr. Zenczykowski z placą rb. 150 miesięcznie, jego pomocnikiem student medycyny p. Mordzelewski z placą rb. 100. Baraku swego ministerjum nie urządzi, chorzy pomieszczeni będą w baraku na Czarnym dworze, urządzonym przez władzę administracyjną.

Tow. kredytowe m. Płocka. Przypomniamy o zebraniu ogólnym członków Tow., które odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. Na zebraniu tem przedstawione zostanie do zatwierdzenia sprawozdanie za rok 1904/5, budżet na rok przyszły i odbędzie się wybory na miejsce ustępujących: prezesa dyrektora Kühna, vice-dyrektora Chałduńskiego i z komitetu nadzorczego pp.: Paulego, Blumberga, Schenwitza i zmarłego Goldego.

Ze sprawozdania okazuje się, że stan rzeczy Tow. w r. ubiegłym nie wiele zmienił się od poprzedniego. Suma wypłaconych pożyczek podniosła się o rb. 87.600 wypłaconych w roku sprawozdawczym i wynosi obecnie dla 287 nieruchomości rubli 1.599.450 (spłacono pożyczkę rb. 8.000). Pożyczek do umorzenia pozostało na sumę rb. 1.390.931. Szacunek nieruchomości, obciążonych pożyczką, wynosi technicznie rb. 3.929.994 w tem domów murowanych rb. 3.271.427. Ogólny dochód z tych nieruchomości ustanowiony został na rb. 429.654 w tem z murowanych rb. 399.233. Obciążająca nieruchomości pożyczka rubli 1.599.450 stanowi, 40,7% szacunku nieruchomości, 48,8 domów numerowanych, 43,7 ceny sprzedażnej i równa się 3,72 razy wziętemu dochodowi z wszystkich nieruchomości.

Za zaległość rat poborowych wystawiono na sprzedaż dwie nieruchomości.

Pewną stratę, określoną na razie na sumę rb. 11.556 poniosło Tow. wskutek różnicy kursu renty państwowej. W obec podniesienia się obecnie ceny renty, strata okaże się mniejszą niż przewidywano. Na razie Tow. potrąca 1/3 część straty tej, reszta ma być umarzana rokrocznie w 1/3 części dochodów z lat następnych.

Kapitał zapasowy Tow. na 1 kwietnia r. 1905 wynosił 80.254 czyli powiększył się o rb. 1.657 już po uwzględnieniu odpisania na straty.

Administracja i utrzymanie biura kosztowało rubli 11.537, czystego zysku po uwzględnieniu wszelkich wydatków rubli 608, co do których zarząd przedstawi zebraniu wnioski o włączeniu do kapitału zapasowego.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie kwartalne członków Tow. odbywać się będzie 4 października według następującego porządku dziennego:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu zebrania poprzedniego.
- 2) Komunikaty zarządu i rady.
- 3) Komunikaty poszczególnych delegacji i komisji.
- 4) Zamknięcie rachunków biura komiśowo-handlowego za rok 1904.
- 5) Wybór prezesa, balotowanie nowych członków i ogłoszenie kandydatów do balotowania na zebraniu przyszłym.
- 6) Sprawozdanie z egzaminów w szkole sobieszyńskiej zda prof. Stanisław Chaniewski.
- 7) Wniosek dotyczący zmiany § ustawy Tow.
- 8) Sprawozdanie z premiowania koni w Ciechanowie i w Płocku.
- 9) Odczyt d-ra Macieszy. „Najpilniejsze sprawy odnośnie zdrowotności Królestwa“.
- 10) Odczyt p. B. Dzidzińskiego. „Powiat płocki w świetle cyfr pod względem rolniczym“.

W przeddzień zebrania ogólnego odbywać się będą posiedzenia rady, (godz. 9 rano i 8 wieczorem) i delegacji i komisji, a mianowicie: mechaniczno-meljoracyjnej o 1 po połd., hodowlanej o 3 po połd., handlowej o godz. 4 po połd., leśno-ogrodniczej—5 po połd., organizacji gospodarstw

w d. 4 o godz. 9 rano posiedzenie delegacji statystyczno-rolniczej.

Otwarcie wystawy 3 października o godz. 11 rano. Na placu wystawy wypowiedzą pogadanki objaśniające: d. 3 paźdz. o godz.

11 przed połd. p. St. Chełchowski „O wadach gospodarstw włościańskich i środkach polepszenia tych gospodarstw“, o godz. 2 po połd. p. Zyg. Kwasięborski—„Technika uprawy roli i roślin w włościan“, i 4 października o godz. 2 po połd. p. J. Karczewski mówić będzie — „O hodowli, jej wadach i środkach poprawy“.

Wycieczka do Mokrka dla obejrzenia drenowania i do Drobin dla obejrzenia fabryki przerobu mleka odbędzie się w d. 3 października.

Trzydniowy jarmark płocki rozpoczyna się 3 października.

Żegluga. Woda na Wiśle znowu znacznie opadła, żegluga więc kuleje.

Koncert śródowy w Tow. muzycznym odbył się w całości pod dyrekcją p. Lachmana, który i chórem przewodniczył i sam śpiewał w kwartecie i towarzyszył śpiewnie wszystkim solistom, i towarzyszył śpiewnie z pamięci niemal i wreszcie dał się poznać jako autor piosenki z motywów ludowych. Już z tego wycieczki można wnioskować, jak uzdolnionym jest wszechstronnie pod względem muzycznym ten młody uczeń konserwatorium. I jako przewodnik chorów zaprezentował się doskonale i jego drużyna śpiewacza doskonale została wyćwiczoną. Chór odśpiewał dziesiątek jakiś pieśni, a śpiewał pięknie z dużą subtelnością rozumienia pieśni i cieniowania. Zespół jednym słowem doskonały, to też cieszył się wielkim powodzeniem zebranej publiczności.

Cieszyli się też oklaskami i soliści: p. Ławruszczuk, który ładnym basem odśpiewał umiejętnie arję z Trubadura i „Starą kapotę“ Moniuszki, p. Niemirowski, który grał ładnie na skrzypcach, p. Borkowski tenor—solista i p. Dudziński, który zrecznie i do wcięcia monologował.

Kolarze nasi wyjeżdżali w zeszłą niedzielę do Piotrkowa (z rewizytą) gdzie byli obecni na wyścigach cyklistów miejscowych, serdecznie następnie podejmowani przez tychże cyklistów.

Przetarg. Zarząd gub. płocki wyznacza na dzień 5 października r. b. przetarg (in plus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na wydzierżawienie bydłobójni miejskiej—od 14 stycznia 1906 roku do 14-go stycznia 1907 r. Przetarg rozpocznie się od zmniejszonej o 1/4 sumy dzierżawy rocznej 4939 rb. 75 kop.

Wadium wynosi 1/10 część 3-letniej sumy dzierżawy t. j. 1451 rb. 93 k.

Utonięcie. 9. Września w Płocku opodal przystani statku „Merkury“ utonęła w Wiśle kobieta niewiadomego nazwiska, mająca lat około 80.

Ofiary. Na rzecz T-wa dobroczynności żydowskiego składają właściciele firmy Maurycy Fajans dla uczczenia pamięci b. p. Enocha Friedmana współwłaściciela płockiego T-stwa Żegluga parowej „Merkury“ rb. 25.

Przypominamy Szanownym prenumeratom, iż czas już odnowić przedpłatę na kwartał IV r. b.

Echa Włocławskie.

Trzydziestolecie straży ogniowej ochotniczej. W niedzielę ubiegłą przy pięknej pogodzie, zgodzie z ułożonym programem, rozpoczęła się uroczystość trzydziestej rocznicy założenia włocławskiej straży ogniowej ochotniczej od przemówienia jej długoletniego dzielnego naczelnika, który jest zarazem jednym z nielicznych już założycieli tej pożytecznej dla miasta instytucji—p. Wincentego Bojańczyka.

Mówca-jubilat, wzruszony do łez, przemówił do swej drużyny w serdecznych jak zwykle słowach, wieszcząc im i sobie, że doczekali tak ważnej uroczystości.

Po przyniesieniu sztandaru, straż cała pod komendą energicznego pomocnika naczelnika straży p. Bolesława Sztajnera, ruszyła marszem do katedry.

Nabożeństwo odprawił ks. prałat Mikolajewski, po ukończeniu którego zwrócił się do straży ze słowami pełnymi uznania za poświęcanie się dla społeczeństwa i w końcu życzył, aby straż dalej, jak przez ubiegłe lat 30, służyła dzielnie ogłotowi.

Po nabożeństwie nastąpiła parogodzinna przerwa, w czasie której dowódzcy i dziesiętnicy gościli swe oddziały śniadaniem.

Punktualnie o godz. 2 p. p. zebrała się znowu cała straż przed szpą, z kąd udano się na Stary Rynek.

Tu, pod umyślnie ustawionym namiotem

w barwach oddziałów, zebrała się cała rada i zarząd z prezesem p. Bolesławem Domaszewiczem na czele, tudzież reprezentanci władz, delegacja od miasta i wielu obywateli.

W pięknym przemówieniu prezes rady przypomniał chwilę założenia straży, skreślił w krótkości pożyteczną jej działalność oraz zasługi jej kierowników, a głównie naczelnika i jego pomocnika, w uznaniu czego wręczył obydwom żetony złote zasługi na odpowiedniej wstążce. Następnie odczytał listę nagrodzonych żetonami, poczem rozdano je wyróżnionym.

W końcu, przy dźwiękach kapeli fabrycznej odbył się marsz ceremonialny, poprowadzony przez p. Sztajnera.

Po ceremonii rozdania nagród podano obiad w ogrodzie miejskim na Zazamczu, w czasie którego wygłoszono wiele toastów na cześć instytucji i wszystkich jej kierowników.

Po skończonym obiedzie prezesa i naczelnika straży odprowadzono z muzyką do domu.

Dla upamiętnienia tak doniosłej chwili jaką jest 30-lecie straży, prezes, p. Domaszewicz, wniósł projekt utworzenia dla użytku straży—księżnicy, przyrzeczeniem zaofiarował się zaopatrzyć ją swoim kosztem.

Dziesiątnik zaś 4 oddziału p. Józef Karasiński, zainicjował utworzenie chóru strażackiego i w tym celu zaznaczył, że udzieli bezpłatnie sali na próby.

Obydwa projekty przez całą straż przyjęte zostały z zapałem.

Nagrody w postaci żetonów za gorliwą służbę otrzymali:

Dowódczy: pp. Józef Lewiński, Aleksander Grabczewski i Franciszek Przybyszewski.

Pomocnicy dowódców: pp. Kazimierz Szliferski, Jan Horodyski i Władysław Pollack.

Dziesiątnicy: pp. Herman Fiedler, Tomasz Gryzbowski, Feliks Karczewski, Julian Mohr, Jan Michalski, Jan Konopczyński, Alfons Ponner, Mieczysław Wiśniewski, Izidor Neuman, Ludwik Dystylert, Antoni Mirewicz, Szymon Górnikiewicz i Bogdan Kowalewski.

Szeregowcy: pp. Józef Kowalewski, Wiktor Białocki, Władysław Brzechwa, Marcell Kotowski, Antoni Boniecki, Józef Maluszkiewicz, Jan Szczepański, August Zajfert, Julian Bryliński, Michał Marcinkiewicz, Jan Rode, Tomasz Dębski, Kazimierz Majzner, Bronisław Choliński, Antoni Kryszewski, Andrzej Frytz, Paweł Malecki, Wincenty Lipiński, Piotr Snopkowski, Michał Lamparski, Michał Swierkowski, Marjan Kaliński, Jan i Antoni Janusiewiczowie, Jan Rosiński, Władysław Szymański, Edward Zene, Teodor Skalski, Marjan Gruszczyński, Paweł Galecki, Józef Lewandowski, Józef Czarnecki, Władysław Morawski, Wojciech Boniewicz, Walenty Chleboński i Jan Bojańczyk.

Nadto wyróżnieni zostali żetonami: doktor straży Certowicz, felczer Pietruszczyński, pomocnik gospodarza Kłódkowski, sygnaliści T. Plajer, Zeromski, Antoni Plajer i Raniszewski.

Walka z cholera. Z powodu pojawienia się we Włocławku cholery, ofiarą której padła wyrobnicza, mieszkanka Zazamcza, Marjanna Muzykiewicz, komisja sanitarna zarządziła szereg rozporządzeń, mających za cel niedopuszczanie do rozpowszechniania się w naszym mieście tej epidemii.

Dotąd pomimo, że już blisko tydzień upłynął od śmierci Muzykiewiczowej i jej córki, nikt na cholera nie zapadł.

Jak stwierdziła analiza, flisak przywieziony do szpitala, chory był na cholerynę i znajduje się na drodze do wyleczenia.

„Samopomoc“. W poniedziałek d. 25 b. m. w lokalu T-wa wioślarskiego, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w sprawie sklepu.

Nominacje. Archiwista magistratu pan Stanisław Eska, zamianowany został sekwestratorem na miejsce występującego do emerytury p. Grochowskiego.

Miejsce p. Eski zajął ma referent wydziału paszportowego p. Antoni Janiszkiwicz, a miejsce tego ostatniego p. Zawadzki, urzędnik powiatu.

Napad. Na stróża kolejowego Walentego Błaszaka, napadło kilka ludzi i zadalo mu 3 rany w głowę i piersi.

Powodem—zemsta osobista. B. leczy się w szpitalu.

Uwolnieni deThun z i Krepski z zostali zwolnieni na mocy a

Ciechanowicze warszawiczą dla siebie się o godz. bożeństw w

Gostynin checki i N w gub. w wali należę cegielni i t ni kwadrat sko-katolic

Darowian cony na u w niej nab Darowiz

Roboty ja być nie

Weswani celarji hip waja spad 1906 roku: skiej, wier brach Gogo nowskim; M ku Grabówi w terminie walskiego, A. B. D. v

Nagła cu p. przasi kowski, m niewiadom

Topielec pow. rypi martwe zw chodzenia.

Samobó w stajni n sił się str Przychyna

Pożar wiat lipn żać do p czona na

Nudną Zuromina, jakich ja okolica n wyglądu. okraszono mia. A ska drygoc nych. Z a w tym deszcze. które cią kiemi ku wozonemni się przeży

A oby Mławy z Czynnili s swej stro szosa. zos nawet w przepadły wędrowc lata chod tać będąc tyle kam nie budn w ziemię wic będą. Ale moż dziewasz scy i ry gę, może drogę z godzin, a Przeję bork, kt nazwy o o późnym romina. budynki ki o jedn wygląd r jednopięt

Z naszych okolic.

Uwolnienie. Sędziowie gminni pp. Ignacy deThun z III okręgu powiatu sierpskiego i Krępski z IV okręgu pow. mławskiego zostali zwolnieni od pełnienia obowiązków na mocy artykułu 497 ustawy sądowej.

Ciechanów. W d. 24 b. m. Tow. ogrodnicze warszawskie urządziło pogadankę ogrodniczą dla włościan. Pogadanka odbędzie się o godz. 1 po połd. po ukończeniu nabożeństw w kościołach.

Gostynin. Włościanie wsi Korzeń Szlachecki i Nowa Wieś, w pow. gostyńskim, w gub. warszawskiej, w liczbie 75 ofiarowali należącą do nich szopę ze spalonej cegielni i cząstek gruntu w ilości 308 sążni kwadratowych na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego w Gąbinie.

Darowany budynek i grunt ma być obrócony na urządzenie kaplicy do odprawiania w niej nabożeństw.

Darowizna uzyskała już zatwierdzenie ministerjum d. 31 lipca r. b. za № 3390. Roboty około urządzenia tej kaplicy mają być niebawem uskutecznione.

Wezwanie spadkobierców. Rejenci Kancelarii hipotecznej plockiego sądu okr. wzywają spadkobierców: w terminie 28 marca 1906 roku: Heleny z Barcikowskich Pajewskiej, wierzytelki sumy, ulokowanej na dobrach Gogole-Wielkie lit. E. w pow. ciechanowski; Marka Brouszteju, współ-folwarku Grabówka lit. B. w obrębie m. Płocka; w terminie 20 grudnia 1905 r. Michała Kowalskiego, włóśc. dóbr Miączyno-Wielkie lit. A. B. D. w pow. mławskim.

Nagła śmierć. 31-go sierpnia w Jednoźcu p. przasnyskiego, nagle umarł Szymon Żokowski, mający 62 lata. Przyczyna śmierci, wiadoma.

Topielec. 31-go sierpnia w Białkowie, pow. rypiński, wydobyto z rzeki Drwęcy martwe zwłoki mężczyzny niewiadomego pochodzenia. Trup widocznie przyplynał z Prus.

Samobójstwo. 2 września w Rypinie w stajni należącej do p. Grynberga, powiesił się stróż Franciszek Nadratowski, 59 lat. Przyczyna samobójstwa — niedza.

Pożar. 3-go Września w Mokowie, powiat lipnowski, spaliła się olejarnia, należąca do p. Władysława Kiszerta, ubezpieczona na 300 rubli.

Korespondencje.

Z podróży po ziemi plockiej.

(Dokończenie).

Nudną i ciężką jest droga z Mławy do Żuromina, zwłaszcza w warunkach takich, jakich ja ją przebyłem. Wsie rzadkie, okolica nuży wprost swą jednostajnością wyglądu. Jakies pustkowie piaszczyste, okraszone co miła oazą wsi z lepszą ziemią. A przytem i ta droga, szeroka polska droga, wcale nie należy do przyjemnych. Z natury swej jest drogą ciężką, a w tym czasie rozmoknięta była przez deszcze. Jakżeż żal mi było tych koni, które ciągnęły po tej drodze wozy z wielkimi kufami spirytusu z Zielonej, przewożonymi do Mławy! Biedne koniska aż się prężyły na tej drodze.

A obywatele mławscy i rypińscy czynili już zabiegi i duże starania o połączenie Mławy z Rypinem przez Żuromin szosą. Czynili starania i przyrzekali znaczne ze swej strony ofiary i nakłady, aby tylko szosa została przeprowadzoną. I były już nawet widoki po temu — ale znikły, przypadły i konie z Zielonej i ty biedny wędrowiec będziecie przez długie jeszcze lata chodzić po tej drodze przykrej. I pytać będziesz, dla czego nawieziono tu już tyle kamieni na brzegi drogi, skoro szosy nie budują. Kamienie mechem zarosną, w ziemię wrosną i pokolenia następne mówić będą o dobrych chęciach praojców. — Ale może szosa będzie prędzej, niż się spodziewasz podróżniku, może obywatele mławscy i rypińscy wznowią starania o tę drogę, może jeszcze nasze pokolenie przejedzie drogę z Mławy do Rypina w ciągu 5—6 godzin, a nie jak obecnie w ciągu 10—12.

Przejeżdżam duże wście — Turzę, Kuczbork, która ma nawet małą pretensję do nazwy osady, Lubowidz, Zieloną, zanim o późnym wieczorze dostalęm się do Żuromina. Cała pociecha tej podróży były budynki szkolne we wsiach onych, budynki o jednym charakterze. Na zewnętrzny wygląd robią dobre wrażenie, Kamienice jednopiętrowe, z wielkimi i licznymi ok-

nami, przez które pada światło do izby szkolnej z lewej strony ucznia tak, jak wymaga tego hygiena. Jakie jest wewnątrz urządzenie szkoły i jaka w niej nauka, nie badałem, ale takie budynki szkolne na wsi robią dobre wrażenie, chociaż następnie mnie objaśniono, że robota była nieco tandetną.

Do Żuromina zjechałem już w noc ciemną. Proszę wyobrazić sobie moje zdumienie, gdy w przebiegach jaśniejszych, gdzie światło padało z okna, ujrzałem jakieś wielkie wody, o czym zresztą przekonałem się wkrótce z chlupania tej wody pod kopytami końskimi. Wówczas dopiero przypomniałem sobie, co pisałem miasteczku swem Żurominiak i o tem pomieściłem innemu podaniu, nie wiem, czy prawdziwym, że na środku wielkiego rynku żuromińskiego utonął w błocie wóz z koźmi.

Z myślą o tem podaniu zjechałem do rektora kościoła po-klasztornego ks. Ignacego Charszewskiego, znanego dobrze czytelnikom z artykułów w różnych czasopismach, pomieszczanych, pomiędzy innymi i w „Echach“, i z kuku wydawnictw w postaci książek i książeczek.

W tych murach klasztornych o suficie sklepionym żyje i przebywa ks. rektor, jako pasterz duchowny żuromiński, z którym nawet podobno żył się nieco. W puszczy — nawet z wilkiem można się żyć i pobierać. Księża rektora zastałem przy stole, na którym rozłożone były pisma. — Czerpał z nich w tej chwili wszelkie wiadomości polityczne i niepolityczne i komentował je zapewne w swej myśli w tej cisy klasztornej, dokąd odgłosy życia szerokiego świata dochodzą właśnie przez gazety. Wyobrazić sobie można, jakim przyjacielem jest gazeta w takim kącie zakłętym, łącząca myśl świata z naszą myślą, (ze sztuką łączą ks. rektora gramofon...).

Od tego rozpoczęliśmy rozmowę, która przeliszczając się po różnych pytaniach dnia i chwili bieżącej, przeciągnęła się długo po północy.

A gdym położył się na spoczynek w jednej z cel klasztornych, to przy plusku deszczu myślałem o tych braciach zakonnych, którzy tu przebywali, o tem wszystkim, co robić tu mogli (była nawet słynna szkoła żuromińska utrzymywana przez zakonników) i o tym młodym księdzu Ignacym, którego żałowałem, że chowa się w tej dziurze żuromińskiej, zamiast np. zając jakąś profesurę w seminarjum lub coś podobnego.

Ale nazajutrz przekonałem się, że moje wywody nocne były błędne, że niepotrzebnie żałowałem ks. rektora. Przekonałem się, jak pożytecznym może być osobnik w każdej doli i w każdej okoliczności, jeżeli tylko ma dobrą wolę.

Ks. rektor nietylko jest pasterzem duchownym, jest jednocześnie nauczycielem, dobrym doradcą w życiu praktycznym, a przedewszystkiem dobrym przykładem dla swego otoczenia.

Estetyka, zmysł porządku księża nie mogli znieść tego zaniedbania i wprost niechlujstwa, jakie panowało naokoło kościoła i budynków poklasztornych. Więc wziął się ten ksiązkowic do uporządkowania otoczenia kościoła i mieszkania swego. — Błoto usunął, częścią porobił trawniki, częścią wybrukował tam, gdzie było tego potrzeba, usypał zwiernie porządne ścieżki, dawniej zawsze błotniste, zagroził trawniki kamieniami na biało umalowanymi, posadzał naokoło domu krzewy, jednym słowem zrobił porządek możliwy. Nie wspominam nic o robotach w samym kościele, jakie przeprowadził.

A robił to wszystko nie tylko dla siebie, dla własnego poczucia estetycznego, ale z myślą dla innych, dla swych żuromińskich, aby pojęli, że z błotnisk, kałuż można zrobić przyjemne otoczenie. I może niejednego gospodarza żuromińskiego poszedł za tym przykładem. A może i gmina żuromińska zastydziła się nieco, że ksiądz zrobił tak dużo i natchnęła się dobrą myślą, aby ów legendowy rynek doprowadzić do porządku. Rynek zabrukowują corocznie częściami i jest nadzieja, że za lat kilka cały nabyty będzie brukowcem, a wówczas zniknie owa wielka kałuża na środku rynku z brudną, cuchnącą wodą i zniknie wówczas podanie o zatopionym wozie z koźmi. Tak, ksiądz Ignacy, który wciąż wstydi żuromińskich owem podaniem, stanowiąc był potrzebny w Żurominie, jako dobry nauczyciel i przewodnik.

W drodze powrotnej z Żuromina do Sierpca rozgadałem się z woźnicą, który mnie

odwoził. Dowiedziałem się od niego różnych ciekawych rzeczy.

Np. w okolicach Żuromina mieszka bardzo zamożny właściciel, o tyle zamożny, o ile oszczędny. Zachorował mu parobek, jego własny parobek, trzeba doktora, któremu za wizytę zapłacono rubla. Dziedzic naturalnie zapłacił, ale nie omieszkał przy obrachunku odliczyć parobkowi. A miłośdzie chrześcijańskie gdzie się podziało? pytał woźnica. A ten dziedzic jest tak pobożny, że dobrodziejów całuje po rękach.

Dowiedziałem się też o znachorze w Zieluniu, do której zjeżdżają chorzy nawet ze stron dalszych. Co jednak jest dziwnem, że apteka wydaje lekarstwa według przepisów czy recepty owej znachorki. Zapewne recepta w tej aptece nie jest podznaczana cyfrą porządkową i zapewne aptekarz nie trzyma się ściśle przepisu recepty — ale o, aby coś wsunąć chłopkowi. Suggestja dużo znaczą podobno w takich okolicznościach.

Rozgadałem się z mym woźnicą o różnych sprawach. Narzekał, że jakoś nie mogą wysosować brakujących jeszcze kawałów na drodze z Żuromina do Sierpca. Kawałkami jest szosa, kawałkami niema, ale znać przygotowania w kamieniach przydrożnych.

Do Bieżunia droga jest całkowicie szosowa. Od Bieżunia do Rościszewa częściowo szosa, częściowo droga zwykajna, toż samo od Rościszewa do Sierpca.

Przez Bieżuń przejechałem tylko, ale miasteczko to sprawiło na mnie przyjemne wrażenie swą schludnością zewnętrzną i rynku i ulic i domków. Rynek duży, porządnie wybrukowany i utrzymany, ulice toż samo. Mam tylko żal do Bieżunia, że nikt się zeń nie odezwie w piśmie. A przecież chyba Bieżuń ma swe dolegliwości, ma swe żale i powody radości, o których wartoby było powiadomić szerzej ogół. Czyżby w Bieżuniu nie znalazł się piszący? — myślałem i myślałem, gdyby np. Żurominiak przeniósł się do Bieżunia, to przenicowałby go w opisie — co się zawsze korespondencje w pismach zależą często od latających korespondentów. Z jednej miejscowości są częste korespondencje, z drugiej niema ich zupełnie. Niech się korespondent przeniesie z jednej do drugiej, zmiana widoczna. Z tej drugiej miejscowości pojawiają się wiadomości, z pierwszej często ustają zupełnie. Do Bieżunia trzeba by posłać Żurominiaka — stanowczo dobrze by było.

Tak myślałem sobie o korespondencjach i korespondentach w podróży z Żuromina do Sierpca, gdzie był kres mej podróży.

Wycieczkę do Sierpca, Rypina i Lipna postanowiłem odbyć w drugiej serji mej podróży po ziemi plockiej.

A. Grabowski.

Tydzień polityczny.

Odgłosy wojny i pokoju.

Pełnomocnik rosyjski do zawarcia pokoju powrócił już do Europy, wrzenie ludu w Japonji ustało, generał Oranowski i Fukuszima wytykają granice pasa obojętnego w Mandżurji, wkrótce należy spodziewać się podpisania i potwierdzenia układu Portsmouthskiego przez monarchów obu stron walczących. Oto najważniejsze odgłosy z zakończonej już stanowczo wojny pomiędzy Rosją a Japonją.

Prezydent Roosevelt, zachęcony powodzeniem, jakie osiągnął jako pośrednik w sprawie zawarcia pokoju, marzy o nowem pośrednictwie o nowym tryumfie dla swej myśli — jednocześnie o tryumfie Ameryki. — Roosevelt chce korzystać z ogólnego usposobienia pokojowego narodów i zebrać kongres wszechświatowy, na którym sprawa pokojowego załatwienia różnych sporów pomiędzy państwami byłaby przeprowadzoną radykalnie. Czy uda się i o ile uda prezydentowi Stanów Zjednoczonych przeprowadzić tę sprawę — przyszłość pokaże. Roosevelt zapalił się do tej myśli i dokłada wszelkich starań, aby pozyskać dla niej zwolenników. Ze strony północnej donoszą, że rząd rosyjski bardzo przychylnie odnosi się do myśli prezydenta. Tymczasem okazują się już wyniki ukończonej wojny. Japonja zabiera się energicznie do rozwinięcia przemysłu swego w Mandżurji i Korei, Chiny ogłosiły, że porty mandżurskie otwarte są dla wszelkiego handlu przy zastrzeżeniu równych praw dla wszystkich państw.

Sprawa rozerwania związku pomiędzy Szwecją a Norwegją, która w ostatnich czasach zaczęła przybierać ostry charakter, załatwiona została ostatecznie polubownie. Szwecja uznała osobnym traktemem zupełną niezależność Norwegji. W traktacie zamieszczono zastrzeżenie, aby wszelkie kwestje sporne oddawane były do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Radość wśród obu narodów, że tak drażniąca sprawa została załatwiona bez rozlewu krwi, na co się początkowo zanosilo, jest wielka.

Austrja - Węgry. Gorzej przedstawiają się zawikłane wciąż stosunki pomiędzy Austrją a Węgrami. Nie widać rozwiązania tych niemożliwych stosunków, bo Węgry nie są skłonnymi do ustępstw, wierząc, że ostatecznie zwyciężą i osiągną to, czego żądają. Minister rządzący węgierski Fajervary poddawał cesarzowi Franciszkowi Józefowi myśl uczynienia pewnego cout d'état, a to przez ogłoszenie głosowania powszechnego. Fajervary sądził, że z wyborów takich wyjdą poslowie, którzy więcej odpowiadać będą zadaniom rządu. Ale cesarz odrzucił tę myśl, bo wynik wyborów był bardzo niepewny, w obec czego Fajervary podał się do dymisji, która została przyjęta. Obecnie sam cesarz udał się do Węgier i sam naradza się z przedstawicielami rozmaitych stronnictw, aby stworzyć nowy gabinet ministrów, którym mógłby sprawować rządy w duchu więcej parlamentarnym, niż z ministerjum urzędniczym Fajervarego, Donoszą o możliwości powołania Zichy'ego, a nawet Kossuta, owego nieprzejednanego węgry, który obstaruje za żądaniami narodowemi, na prezesa ministrów. Obecnie spór dotyczy już tylko komendy w języku węgierskim w pułkach węgierskich, na co Franciszek-Józef nie chce się zgodzić.

W stosunkach austriacko-węgierskich dość niewyraźną rolę odegrał minister spraw zagranicznych hr. Goltuchowski. Jemu przypisują zajątrzenie się tych stosunków. Donoszą nawet, że stanowisko tego ministra jest bardzo zachwiane i prawdopodobny jest wkrótce jego upadek. Hr. Goltuchowski nie odpowiadał podobno swemu zadaniu, bo nie grzeszy rozległością umysłu. Parlament austriacki zbiera się 4 października.

Z Afryki. Murzyni buntują się wciąż przeciwko swym dobroczyńcom — Niemcom. Powstanie podjęło wiele plemion w niemieckiej Afryce wschodniej. Rząd niemiecki wysyła wciąż nowe posiłki wojsk z Europy, które jednak powstania stłumić nie mogą. Niemcy kolonizować nie umieją, swoją brutalnością wszystkich zniechęcają — zniechęcili do siebie nawet murzynów niecywilizowanych. Poznali się na tej niemieckiej cywilizacji. A jak była przeprowadzana, to dowodzą procesy polityczne, wytaczane przed rząd niemiecki tym, którzy sprawowali tam jakieś rządy. Przy pomocy gwałtów, nawet tortur szerzone jest kulturträgerstwo.

W Niemczech szerzy się protest przeciwko zakazowi wwozu mięsa z Rosji, wskutek czego nastąpiła ogromna drożyzna mięsa. Na licznych zebraniach spóżywców i handlowców wygłaszane mowy przeciwko temu zakazowi. Rząd niemiecki jest jednak twardy w swych postanowieniach i nie słucha głosów społeczeństwa. Pogłoska o ponownem otwarciu granicy dla przewozu mięsa nie sprawdza się.

Kronika Handlowa.

Płock, 22 września

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1140 korey różnego ziarna, a mianowicie: przynicy 430 korey, przynicy nowej 000 kor., żyta 00 korey, żyta nowego 200 korey, jęczmienia pastewnego 00 korey, jęczmienia pastewny nowy 100 korey, owsa 200 korey, gryki 40 korey, grochu 20 korey, rzepaku letniego 15 korey, koniżyny białej 0 korey, koniżyny czerwonej 0 korey, kartofli 130 korey, wiku 0 korey, seradeli 0 Lubin niebieski 0 korey, Przelot 0 korey. Koniżyny szwedzkiej 0 korey. Gorczycy żółtej 0 korey. Tymotki 0 korey. Siano lub koniżyna 000 cent, Rzepaku zimowego 00 Lubinu, korey żółty 0 korey.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 5,10 do 5,60, nową od 0,00 do 0,00 za 240 f., żyto od rb. 3,90 do 4,20, nowe od 0,00 do 0,00 za 230 f., jęczmienia pastewny od 0,00 — 0,00 jęczmienia pastewny nowy od 3,75 do 4,00 za 210 l., owies od 2,40 do 2,55 za 140 l., gryka od 3,90 do 4,30 za 210 f., groch od 4,80 do 5,30 za 260 f., rzepak letni od 6,50 do 7,50 za 215 f., koniżyna biała od 00,00—00,00 ko-

ECHA PŁOCKIE I WŁOCŁAWSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY</p> <p>W Płocku i Włocławku Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k 50, kwartalnie rb. 1 k 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>We Włocławku</p> <p>w księgarniach miejscowych.</p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury. Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	--

STAŁA KOMUNIKACJA PAROSTATKAMI pomiędzy Płockiem a Włocławkiem

z Płocka do Włocławka o godz. 5 1/2 r. i o godz. 2 po połd.
z Włocławka do Płocka o godz. 6 rano. i o godz. 1 po połd.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 4 listop.	Karola Boromeusza	Mściwoja
Niedziela 5 "	Zacharjasza	Sławomira bl.
Poniedz. 6 "	Feliksa	Wszewłada
Torek 7 "	Nikandra	Zytomira
Środa 8 "	Godfryda	Sędziwoja
Czwartek 9 "	Teodora	Bogódara
Piątek 10 "	Andrzeja z Awel.	Ludomira
Wschód słońca o godz. 7 m. 0		
Zachód słońca o godz. 4 m. 17		
Odmiana księżycy: pierwsza kw. dn. 4 listopada o godz. 2 m. 58 rano.		
Wysok. wody na Wiśle d. 31 paźdz. 2 stóp. 5 cal. pod Płockiem.		
d. 1 listop. 2 " 5 "		
d. 2 " 2 " 6 "		
d. — " — " — "		
d. — " — " — "		

MANIFEST NAJWYŻSZY.

Z BOŻEJ ŁASKI

My, Mikołaj II, Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d., i t. d.

Obwieszczamy wszystkim Naszym wiernym poddanym: Zamieszki i zaburzenia w stolicach i wielu miejscowościach cesarstwa Naszego napelniają serce Nasze wielką i ciężką troską. Pomyślność Monarchy rosyjskiej jest nierozłącznie związana z pomyślnością narodu. Smutek narodu jest Jego smutkiem.

Rozruchy, jakie obecnie wybuchły, mogą wywołać wśród narodu wielką dezorganizację, oraz stać się groźnemi dla całości i jedności mocarstwa Naszego. Wielkie śluby, uczynione w zakresie spełnienia powinności Cesarzkiej, nakazują Nam wszystkimi siłami rozumu i władzy Naszej dążyć do jak najszybszego przerwania tak bardzo niebezpiecznych dla państwa zamieszek, wobec czego polecono właściwym władzom przedsięwziąć środki, mające na celu zapobieganie bezpośrednim objawom zaburzeń, rozruchów i gwałtów, oraz otoczenie opieką spokojnych ludzi, pragnących spokojnie wypełniać swoje obowiązki.

Celem jaknajpomyślniejszego wykonania zarządzeń ogólnych, których wydanie mieliśmy na względzie dla uspokojenia biegu życia państwowego, My uznaliśmy za konieczne zjednoczyć działalność wyższych władz rządowych.

Rządowi polecamy wykonanie niezłomnej woli Naszej:

1) Nadać ludności niewzruszone podstawy wolności obywatelskiej, opartej na zasadach istotnej nietykalności osobistej, wolności wyznania, słowa, zebrań i stowarzyszania się.

2) Nie powstrzymując wyznaczonych wyborów do Izby Państwowej, powołać niezwłocznie do udziału w Izbie, w miarę możności, stosownie do blizkiego terminu zwołania Izby Państwowej, te warstwy ludności, które są obecnie zupełnie pozbawione praw wyborczych, pozostawiając dalszy rozwój zasady powszechnego prawa wyborczego świeżo ustanowionemu systemowi prawodawczemu.

3) Ustalić, jako niewzruszoną zasadę aby jakiegokolwiek prawo nie mogło otrzymać mocy obowiązującej bez przyjęcia przez Izbę Państwową, oraz aby wybranym przez naród przedstawicielom dana była możliwość istotnego uczestniczenia w rozciągnięciu kontroli nad działalnością ustanowionych przez Nas władz.

4) Wzywamy wszystkich wiernych synów Rosji, aby nie zapomnieli o długu swym przed ojczyzną, dopomogli do przerwania tego niesłychanego wichrzeń i razem z Nami wyteżyli wszystkie siły w celu przywrócenia spokoju i pokoju na ziemi rodzinnej.

Dan w Peterhofie dnia 17 października, roku od Narodzenia Chrystusa 1905, Panowania Naszego jedenastego.

Na oryginale własnoręcznie Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ

Płock, 3 listopada.

Dzień 30 października będzie dniem historycznym.

W dniu tym wydany został akt państwowy, w którym nadano prawa wolności obywatelskiej całej ludności ogromnego państwa: od Morza Białego do Czarnego, od Zachodu na Wschód, aż hen do Kamczatki.

Z ramion i nóg 140 milionów ludności Europy Wschodniej spadły okowy, w których ludność ta pozostawała.

Wydaniem aktu wolności zniesiono prawa i przepisy, tamujące dotychczas prawa naturalne człowieka. Z dniem 30 października, z dniem ogłoszenia aktu wolności osobistej, wolności sumienia, słowa, myśli, związków i stowarzyszeń lud odzyskał należne prawa.

Dzień taki rozpoczyna nowy okres dziejów. Po nocy ciemnej nastął dzień jasny, po nocy posępnej ukazała się nareszcie owa, tak oczekiwana, tak upragniona, tak wymarzona jutrzienka pięknego słonecznego dnia przyszłości.

Było tak smutno w tej nocy niewoli. — Aż nad rankiem zerwała się wielka burza, wielkie wzmaganie się uciskanych i uciskających.

Po burzy zajaśniała w całym blasku zorza jutrzienki.

Myśl ludzka, myśl szermierzy wolności, krew ludzka, krew ofiarna wywalczyły te prawa swobody.

Myśl ludzka długo o nią walczyła, wiele krwi się polało, wiele ofiar zginęło w ciemnych, lochach, w tundrach syberyjskich, o uzyskanie swobody.

Więc przedewszystkiem, uczcijmy wspomnieniem tych, którzy walczyli za wolność i zginęli za nią. Oni wywalczali ją dla nas.

Tę swobodę, tę wolność wyniosła na swych barkach brać pracująca. Wszystkimy do niej tęsknili, wszyscyśmy się o nią starali, ale przedewszystkiem złożył ją w wirze walki powszechnej cichy pracownik. On to okazał swą siłę, która prze-

Swoboda nadana Rosji dotyka i nas, związanych z tem państwem.

Przywiązując wielkie znaczenie, jakie i dla nas ma ten akt, nadający życiu narodu prawa obywatelskie, my, polacy, nie możemy jednak się cieszyć taką pełnią radości, jak rosjanie. Zawsze pamiętamy, że nie jest to pełna dla nas wolność. — Pozostaje odczucie, że jesteśmy narodem podległym.

Ale wypadło nam żyć w tem Państwie, żyć z narodem rosyjskim, jak wymagają tego warunki polityczne.

W ukształtowaniu się tych warunków swobody, jaka nastąpiła dla całego Państwa, dąży do zdobycia sobie takich warunków, w których to życie z narodem rosyjskim ułożyłoby się dla nas jaknajlepiej dla rozwoju narodowego i społecznego. Naród rosyjski wie, do czego dąży.

Obecnie dążymy do tego, aby wywalczyć dla kraju i dla narodu takie ustosunkowanie się życia naszego do życia Państwa, aby zachowane zostały odrębności autonomiczne. W związku z Rosją wolną, kraj nas powinien stanowić jednostkę odrębną, w której przedstawiciele narodu w sejmie warszawskim byłiby nadawcami i obrońcami praw krajowych, bez naruszenia praw, wynikających ze związku z Państwem i jego całością.

Naród rosyjski w inteligentnej swej części przyznał nam należność tych praw.

Echa Płockie.

Wrażenia 31 października. Wiadomość o ogłoszeniu „aktu wielkiej doniosłości historycznej,” którego spodziewano się ogólnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę, doszła do Płocka rankiem we wtorek 31 października. Księgarnia p. Bukiego otrzymała pierwszą telegram „Kur. Warszawskiego” o ogłoszeniu manifestu. Podawana sobie wzajemnie wiadomość rozeszła się szybko po mieście, zwłaszcza że wkrótce niektóre sklepy wywiesiły w oknach wystawowych ogłoszenie drukowane o na-

daniu „konstytucji”. Ale policja kazała ogłoszenia te zdjąć, tłumacząc, że w manifestie nie ma wyrazu „konstytucja”. Policja zrobiła podobno nawet protokół księgarniom, które wywiesiły to ogłoszenie.

Niemniej wiadomość szybko rozchodziła się po mieście tak, że ku wieczorowi o ogłoszeniu „dnia wolności” wiedziano w najdalszych zakątkach miasta. Na ulicach zbierały się gromadki ludzi rozprawiających, w cukierniach, sklepach, jednym słowem wszędzie mówiono tylko „o konstytucji.” Niektórzy wąpili, inni zapytywali się trwoźnie, czy to prawda, czy to naprawdę jest konstytucja, czy naprawdę będzie wolność osobista, wolność sumienia, słowa, stowarzyszeń, związków, czy naprawdę będzie prawdziwy parlament nie tylko doradczy, ale i prawodawczy? Nie znano brzmienia manifestu, bo gazet nie było, więc było dużo wątpliwości.

O godz. 5 po południu, gdy szarzało już nieco na górze Tumskiej zgromadziło się dużo publiczności. Przechadzano się,

już odczytano akt, którego tekst doszedł już do Płocka. Były i przemówienia nieznanne dotychczas, przemówienia pod gołym niebem. Red. Grabowski przemówił pierwszy, tłumacząc treściwie ważność chwili i powołał zebranych do uczczenia pamięci tych, którzy ginęli w walce o swobodę, jakiej się żyjący doczekali. A potem rozbrzmiewała pieśń z tysiąca piersi i wyruszył pochód przez miasto, pochód śpiewający. Policja nie czyniła żadnych przeszkód tylko stała zdumiona z pytaniem na ustach, co się stało, co się dzieje?

Wieczorem zajaśniała w mieście iluminacja. W setkach okien palono świece dla upamiętnienia dnia. A na ulice wyległy takie tłumy ludu, że trudno się było przecisnąć. Czatownia straży ogniowej na magistracie również była oświetlona. Na ulicach były przemówienia ze strony partji socjalistycznych.

1 listopada, dzień świąteczny. Na ulicach przechadzają się tłumy ludu już od samego rana. Na górze Tumskiej skupiają się gromadki, do których przemawiają mówcy. Tłumy składały się głównie z klasy pracującej, inteligencja przyjmowała mały udział, bo obawiano się wyryków. Przemawiano wyłącznie prawie tylko ze strony socjalistów. Lud domaga się wypuszczenia więźniów politycznych na wolność. Przed gmachem więziennym zgromadziły się tłumy, do których przemawiali socjaliści.

Po południu rozpoczął się „strejk” ogólny. Wszystkie sklepy szczerlnie pozamykano, ruch dorożek wstrzymano. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę, dla czego ma być „strejk” w dniu wolności, ale ostatecznie pod naciskiem wszyscy ulegli. Wodociągi i piekarnie zostały uwolnione od zaprzestania pracy.

2 listopada — Dzień Zaduszny. Zarysowują się wyraźnie partje, nieprzyjaźnie do siebie się odnoszące. O godz. 10 odbywały się wiece partji narodowo-demokratycznej w półkolu w pobliżu kościoła katedralnego i socjalistycznej na skwerze przed teatrem. Zwolnienicy tej drugiej partji odciągają uczestników pierwszej i starają się zagłuszyć przemawiających. Ostatecznie par-

tje wyraźnie się oddzieliły i wiece odbywały się w spokoju. U narodowców-demokratów przemawiają pp. Święcicki, Majdecki, Maciesza—socialistów pp. Mosakowski, Golde, Kempnerówna i inni nieznanymi nam mówcy. U narodowców mówcy przemawiali za łącznością w tak ważnej chwili dla osiągnięcia przedewszystkiem tego, co jest celem wszystkich partji, u socialistów wystawiają przedewszystkiem interesy proletariatu, uwytatniając także dążenia do uzyskania sejmu warszawskiego.

Po przemówieniach partja narodowo-demokratyczna wyruszyła pochodem na miasto ze śpiewem pieśni patriotycznej. Pochód duży, liczebnie narodowcy przeważają.

Po południu ukazali się dragoni, pędzący na koniach, a później i piesze wojska. Na Placu Kanonicznym dragoni rozpędzali tłumy. Ukazanie się wojska zdetonowało ludność i wpłynęło na zmianę programu przedtem ustanowionego. Nie odbyła się zapowiadana manifestacja żałobna socialistów na Nowym Rynku i zebranie członków Bundu. Na placu Tumskim zebrało się dużo publiczności na zapowiedziany wiec narodowych demokratów, nie wiedząc, że wiec ten został odwołany. Przemawiali mówcy przygodni, w dużej liczbie. Mowy były rozmaitych barw i odcieni.

Wielkie tłumy ludu zebrały się wieczorem na cmentarzu dla uczczenia pamięci zmarłych. Cmentarz, jak zwykle w tym dniu gorzał tysiącem świateł, aż wielka luna bila na niebie. Wieczór był piękny pogodny, a więc w tym oświetleniu wśród tych drzew z liśćmi złotymi, cmentarz przybrał widok iście czarujący. Modlono się i szepciano na mogiłach, szepciano zmarłym że upragniony dzień wolności, którego oni się nie doczekali, nadszedł... Żywi dzielili się wiadomościami ze zmarłymi.

3 listopada dzień galowy. Miasto upiękzone flagami. W kościołach wszystkich wyznań odczytany został Najwyższy Manifest. Przed cerkwią prawosławną zebrały się wojska, w Płocku przebywające. Po nabożeństwie w cerkwi odbył się pochód rosjan i wojska przy towarzyszeniu muzyki i ze śpiewem hymnu narodowego.

Dragonie przejeżdżają przez miasto. Zgromadzenia odbywały się na południu.

Uwaga ogólna. Dni przeszły bez większych wypadków, bez rozlewu krwi, jak to było w innych miastach. Należy wpaść ludności poczucie, aby zebrania, wiece i pochody odbywały się bez wybrzydów różnych, jako to: zaczepiania wojska, zmuszania do zdjęcia czapki przed pochodem i wogóle wszelkiego gwałtu i nacisku. Inaczej wolność nie będzie wolnością, ale terrorem i może wywołać represje ze strony władzy i ze strony partji sobie przeciwnych. Niestety, nie wszyscy to rozumieli.

Z Tow. rolniczego. Kancelarja gubernatora zawiadomiła, że p. gubernator płocki zatwierdził na stanowisku prezesa Tow. p. Tomasza Siekluckiego.

14 listopada odbędzie się miesięczne posiedzenie członków rady Tow.

Zebranie w sprawie szkół. Adw. przys. pp. Baliński i Święcicki zawiadomili policmajstra, że na *czwartek przyszedł t. j. na*

dzień 9 listopada zwołują zebranie obywateli miasta dla narad w sprawie zastosowania punktu 4 aktu Najwyższego dla szkoły 3 klasowej elementarnej miejskiej i dla szkół elementarnych początkowych miejskich. Chodzi o wprowadzenie do tych szkół wykładów w języku polskim, co się należy według brzmienia Manifestu, a do czego władza szkolna dotychczas szkoły te nie upoważniła.

Pismo nasze już kilkakrotnie starało się podnieść tę sprawę, ale nie pozwalano nam. Nie mówiąc już nie o szkołach początkowych miejskich, w których rozumieć należy nawet według brzmienia Manifestu wykład w języku polskim, w danym razie szło nam o szkołę 3 klasową miejską, co do której były pewne wątpliwości. W przekreślonym artykule dowiedzieliśmy, że szkoła ta utrzymywana z funduszy miejskich (rb. 2830 zasilku) i z wpisów, a więc z funduszy wyłącznie prywatnych powinna być załączona do szkół publicznych, a więc wykłady powinny odbywać się w języku polskim.

W obecnych warunkach szkoła chyli się do upadku bo w obec niewielkiej ilości uczniów brak funduszy na jej utrzymanie. A szkoda by stracić szkołę, która ma wcale niezły program, chociaż wykonanie programu było dotychczas bardzo nieszczególnie w obec nieodpowiedniego personelu nauczycielskiego.

Zebranie, o którym mowa, odbędzie się w lokalu Tow. Kred. m. Płocka o godz. 5 po południu.

(Spóźnione).

Z sezonu. Oby gorączka polityczno-wyborcza nie wpłynęła ujemnie na cichą pracę społeczną u podstaw, od której przedewszystkiem zależy cały nasz rozwój kulturalno-narodowy. Bo choćbyśmy mieli przedstawicieli w Dumie „jak złoto“, choćbyśmy wysłali tam samych gienjuszów, na nic się nie przyda, jeżeli my tu na miejscu zaniedbamy tę pracę mrówczą dzwiganą się w całym życiu ekonomicznym i duchowym. A zanoszą się nieco na to, bo gorączka polityczna tak wszystkich zaczyna zajmować, że zapominamy o tych naszych skromnych a tak ważnych pracach. Tow. dobroczynne a w części i społeczne skarżą się na zapomnienie, nikt o nich nie pamięta, nikt nie zapamiętał, w nich dzieje, czy nie brak im czego, czy wywołają swym zadaniem? „Ożywienie polityczne... ogarnęło wszystkich z pewną jednak szkodą dla ogólnych spraw społecznych. Rządziej np. odbywają się zebrania w Tow. higienicznym, niż dawniej, a wiele spraw ogólnokulturalnego znaczenia w zaniedbaniu. Spotykam stroskaną rzeczniczkę kąpieli dla dzieci biednych.

„Co pani taka zafrasowana?“—pytam.

„Miałoby być dzisiaj w kąpielni 45 chłopców, a przyszło tylko 7. Panie, które zobowiązały się przysłać dzieci do kąpielni, zapominają widocznie o tem. A nie jest to przecież tak trudna rzecz raz na miesiąc przypomnieć kilkogru dzieci, że dziś kolej kąpielni dla nich. Stąd zafrasowanie moje, że nie wszystko idzie tak, jak się ułożyło w planie“.

Oto znów przykład:
Spotykam zarządzającego kuchnią tanią

Tow. dobroczynności, również zafrasowanego.

Panie, zlituj się i napisz jakąś apostrofę do pań, aby sprawę kuchni wzięły do serca. Opuszczają posterunek, na dyżur nie przychodzą, nie mogą dać sobie rady.— Czy to tak trudno jakiś dzień, dwa w miesiącu poświęcić na dyżur w kuchni? A tymczasem coraz więcej pań wycofuje się z pracy w kuchni i z pracy w Tow. dobroczynności. Napisz pan jakąś *lagodną* apostrofę, jakieś wezwanie gorące o pracę, o jeden dzień w miesiącu dla dobra kuchni, która za tanie pieniądze daje posiłną i zdrową strawę ludności biednej.

Przyrzekłem solennie zwrócić się z wezwaniem do pań, nie w imię endecków ani pedeków ani innych papusów, lecz w imię ogólnego dobra społecznego.

Czy co wskóram—zobaczę.

Zapewne dzieje się to i z innymi dziedzinami dobrych początków. Szkoda, że tak łatwo zapominamy o znaczeniu tej pracy małej dla wielkich celów.

Ten frasunek „dobrej pani“ o kąpiel dla dzieci biednych pobudził mnie do napisania tych kilku słów, aby przypomnieć, że choćbyśmy mieli przedstawicieli w Dumie jak złoto, na nic się to nie przyda, jeżeli zaniedbamy pracę mrówczą tu na miejscu.

Koncert. We wtorek 31 z. m. odbył się w Tow. muzycznym koncert z udziałem zaproszonego z Warszawy śpiewaka p. Henryka Millera, artyście dramatycznego bawiącej u nas drużyny p. Garbowskiego i chórow towarzystwa, męskich i mieszanych.

Udatny bardzo był występ p. Millera. Młody śpiewak, który niedługo ma debiutować w operze warszawskiej, podbił publiczność zaraz z początku po odśpiewaniu „Pieśni wojennej“ Moniuszki. Piękny głos o nadzwyczaj sympatycznym brzmieniu, inteligentne ogólnie odczucie pieśni, doskonała umiejętność frazowania i deklamacji zachwyliły publiczność, która przeciągnięta oklaskami zmuszała śpiewaka do bisowania, do naddatków. Szkołę posiada p. Miller bardzo, dobrą więc przy wrodzonym talencie można mu przepowiadać piękną przyszłość. Ale przedewszystkiem brzmienie głosu jest nadzwyczaj ujmujące i tem brzmieniem publiczność została zachwycona. Pan Garbowski ustępował z Przybyszewskiego: pamięci Juliusza Słowackiego i pamięci Chopina, a zwłaszcza deklamacja „W Szajcarji“ były w ogóle dobrze i inteligentnie wypowiedziane (mniej podobala się deklamacja ustępu z Pana Tadeusza o grze Wojskiego).

Chóry T-stwa pod kierunkiem p. Sianki bardzo ładnie śpiewały, tak męskie jak i mieszane, więc też nagradzane były oklaskami.

Teatr. Drużyna płocka pracuje nad przygotowaniem wystawienia pięknego poematu Żuławskiego „Eros i Psyche“. Publiczność zechce niewątpliwie ujrzyć ten utwór, który miał i ma stałe duże powodzenie na scenie warszawskiej.

W sztuce tej poeta przeprowadza myśl przemian w dziejach ludzkości pod wpływem czynnika miłości. Sztuka jest bardzo efektowna i pod względem tła zewnętrznego, bo rzecz dzieje się w różnych przełomowych okresach historii.

W ostatnim tygodniu odegrano „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego.

Gra aktorów w zespole jest staranna na ogół. Można tylko niekiedy zauważyć niestosowne obsadzanie ról, które prowadzą za sobą błędy w odtwarzaniu, ale starań i dobrych dążeń drużynie odmówić nie można. Dziś „Pan Zagłoba“—jutro „Towarzysz pancerny“.

Ofiary. Do uzuania redakcji składają: Jakób Schonwitz rb. 10 i Alfons Aszkanas rb. 5. (Redakcja przeznacza tę ofiarę na rzecz Macierzy Szkolnej K. P.).

Śmierć nagła. Ze wzruszenia na widok pochodu, śpiewającego pieśń patriotyczną, zmarła na ulicy ś. p. Wanda Janczewska, żona kupca, w wieku lat 46.

Sprostowanie. W artykule „Co słychać“ pomieszczone w № 86 popełnione zostały omyłki: w wierszu 7 od początku przepuszczono wyraz „dziewięćdziesiąt“ w wierszu 8 zamiast „intencję“ powinno być „irytację“, w wierszu 21 opuszczono wyraz najniewinniej.

Echa Włocławskie.

Echa dni. Wiadomość o wydaniu aktu wolności doszła do Włocławka we wtorek o godz. 6 rano. Radosną nowinę obwieściła miastu księgarnia H. Neumana, która wywiesiła telegram „Kur. Warsz.“ Wkrótce ukazały się na ul. Szerokiej tłumy publiczności. Radowano się i pozdrawiano się okrzykami: niech żyje wolność.

W ciągu paru dni ożywienie na ulicach było ogromne. Na placach zbierały się tłumy ludów, do których przemawiali mówcy, głównie z partji socialistycznej. Kierownicy tej partji nakazali strajk ogólny, który też i był rzeczywiście. Cały ruch życia miejskiego ustał. Kolej jeszcze niechodzą do chwili, w której to piszemy.

Były i zajścia drobnej natury. We wtorek wieczorem policja, nie mając jeszcze widocznie odnośnego rozporządzenia, rozpędzała tłumy. Widzieliśmy, jak jeden strażnik bił po głowie obnażoną szablą uczniów szkoły.

Ze szkoły handlowej. Rada opiekunów włocławskiej 7-o klasowej szkoły handlowej zawiadomia że rozpoczyna wykłady w języku polskim.

Zapisy tak od dawnych jak i nowostępujących uczniów przyjmuje nowy dyrektor szkoły p. Nowca do d. 10 listopada.

Z Tow. Wioślarskiego. Z powodu nadchodzących wyborów do komitetu T-wa rozpoczął się już ruch agitacyjny kilku partji.

O ile nam wiadomo, w składzie osobistym komitetu znajdują pewne zmiany ponieważ paru członków wynowilo się stanowoze od przyjęcia mandatów.

Termin rocznego ogólnego zebrania oznaczono na d. 25 listopada.

Jednym z ważniejszych wniosków komitetu będzie podniesienie składek z 13 na 15 rubli rocznie. Potrzebę postawienia tego wniosku wywołały w pierwszym rzędzie: zwiększenie się wszelkich kosztów utrzymania lokalu, następne gwałtowna potrzeba powiększenia floty, wreszcie zebranie funduszu potrzebnego na obchód 25-o lecia istnienia T-wa, jaki przypada w roku 1911.

WŁOCŁAWEK na początku XX wieku.

Rzadkim zaiste miastem jest Włocławek. Zajmując sobą piękną ziemi skrawek, gdzie się Zgłowiączka w nurty Wisły sączy, kiedy na okół z lasami się łączy, gdy zdrowotnością cieszył się od wieków, tak z racji lasów jak dogodnych ścieków, stać musi dzisiaj w higienicznym względzie, w upośledzonych miejscowości rzędzie. Przecież się jako Kujawska stolica, tą preferencją nad inne szaszczycą; cieszy uznaniem Brześcia i Kowala, a i Lubraniec nie jest oden zdala. I okoliczne sioła i grodziska, często się jemu przypatrują zbliska. O tem najlichszy świadczy zakamarek, kiedy, nadejdzie odpust lub jarmarek.

Mało się również z estetyką liczy, architektury nie żadny zdobyczy. Lecz choćby tylko ten nasz grodek stary ulice czyste miał i trouary, by się porządkiem mógł pochwalić względny, byłby z pewnością grodem pierwszorzędny. Choć więc z tej racji nad inne góruje, rad swej wyższości, resztę więc neguje. Bo cóż, że w ludność i budynki wzrasta, że ma pozory porządnego miasta, gdy liczne braki znajdują się niestety, nim widz krytyczny dobieży do mety.

Kto temu winien? czyje to maniery?—czy winni radni, czy też inżynierzy, czy inna siła co wszechsiłą trzęsie, o własnym swoim tylko myśląc mięsie — o tem rozprawiać tu nie będziem wcale, bo na przeszkodzie stoi wielkie „ale“. Tylko jedynie to mając na względzie, że przecież z czasem jakoś lepiej będzie, to na co każdy szemrze i narzeka, a co prawdziwie oburza człowieka, przypomnieć warto do kogo należy; bo jak co u nas upadnie — to leży. Najprzód więc: miejsce na wieczny spoczynek, kiedy przy starym chciało się mieć rynek, obrali radni z kościelnym dozorem, i uradzili, aby dawnym wzorem, że na sąd Boży każdy równo stanie, zajęli razem trzech wiar chrześcijanie. I to nie było najmniejszym kłopotem, chociaż za życia żyli jak pies z kotem. Plac więc obrano na piaskach pod lasem; lecz odmierzano tak nierównym pasem, że choć lat dziesięć liczy swej istności, już brakło miejsca dla rdzennej ludności. A teraz dużo hałasu i krzyku, gdy w trzęsawiska, biedny katoliku składasz swe kości, gdzieś pod drugą stroną, w miejsce nierówne i nieogrodzone. Ale to jeszcze nie ostatnia bieda; z nią się pogodzić wypadnie, gdy trzeba. Z inną się biedą nie da zgodzić przecie, a tą jest droga na cmentarz—co gniecie.

Trzeba zaiste już zasłużonego grzebać człowieka, druba serdecznego, członka rodziny—by w serca ochcie dusić się w kurzu, lub grzeznąć po błoecie; zasypani omijać przydrożne, i kłacz z tej racji intencje pobożne. Tak po wybojach, kałużach, kurzawie, męcząc się

ludzie gwoli dobrej sprawie. Plebańska tylko się żyźni gleba—lecz losu księży zazdrościć nie trzeba—gdy takich kilka konduktów powiedzie, z których eksportu musi iść na przodzie. A jeszcze rowy wzdłuż drogi idące, gnieżdżą w swych ściekach miazmaty trujące, i cuchną srodze—tak, że na tej szosie, trzeba koniecznie mieć chustkę przy nosie. Dawniej w tych rowach także ścieki stały, lecz mniejszą na się uwagę zwracały. Dzielnica była i w ludność uboga, i do cmentarza nie wiodła tu droga. Często też wyschły,—czasem nawet błoto rolnicy brali pod mierzwę z ochotą, a dzisiaj wyschnąć i wsiąknąć nie może, gdyż brukowane mają rowy łożne, więc też osiada gnijąca omasta, w różne mikroby i zarazki wzrasta. Otóż widoczna, paląca potrzeba — drogę na cmentarz porządkować trzeba.

A z drugiej strony, niedawnemi laty, nad Wisłą, gdzie już rozsiadły się chaty, zaraz pod miastem stanęła fabryka celulozy. Przyjechały tu szwabry, przyjęto ich mile, uradzono — aby tu na budowę pozwolić gdy chcieli—bo uprzejmością starszyznę ujęli. I cóż? dzisiaj więc celuloza stoi—dymi, i z Wisłą różne figle broi. Najczęściej pono daje się we znaki, kiedy uśmierca płotki i szczupaki.

Na jubileusz ten prezes T-wa p. Boleśław Domaszewicz ofiarował się napisać pamiętnik, który by mieścił historię powstania i rozwoju tej instytucji.

Wypadek przy superewizji. Wczoraj przy superewizji zmarł na aneuryzm serca 23 letni izraelita Rydel z Brześcia Kujawskiego.

Z naszych okolic.

Z Płońsk piszą do nas. Wskutek ostatnich wydarzeń, które spowodowały zupełną bezkarność dla lotrzyków, coraz więcej u nas rozprzestrzenia się jawne napadanie bez żadnego powodu nawet w biały dzień na ludzi najspokojniejszych. Przed kilku tygodniami złodziej np. zapowiedział swoją wizytę wójcie gminy, a kiedy ten ostatni czekając na niego—strzelił z jakiegoś pistoletu i drasnął napastnika po skórze, amator cudzej własności wytoczył mu skargę o napasę zbrojną. Wójt złożył chwilowo z urzędu, złodziej zaś chodzi bezkarnie. W Płońsku znów podjudzany podobno przez dwóch przyjaciół przy kieliszku i przy urządzaniu w mieszkaniu awantur i zamieszek jakiś eks-pobytowy, czy też zwyczajny pijak i awanturnik napadł na spokojnego mieszczanina i obil go bez powodu kijem, kiedy zaś kilkunastu mieszczan podało prośbę, (wskutek ciągłych ze strony kilku dowodzonych przez wspomnianych dwóch przyjaciół pijaków pogróżek o rabowaniu i zabijaniu ludzi) do powiatu, ażeby owego napastnika z miasta usunąć; — władze pierwotnie kazały go zaarrestować, ale kiedy sprytny awanturnik udał obrońcę obecnego stanu, mówiąc, że bił mieszczanina za to, że ten ostatni zachęcał dzieci do strejku szkolnego, natychmiast od aresztu go uwolniono; dodać należy, że ów mieszczanin, nie tylko że o żadnym strejku nie wiedział, ale nawet swoje dzieci podczas swego strejku do szkoły posyłał. G. L.

Sprzedż zboża w stómie nie jest dozwolona. Pan gubernator rozkazał wstrzymać wyznaczoną przez gminy sprzedaż zboża w stómie, co według prawa nie jest dopuszczalne i dlatego ci, którym sprzedaż taka została wyznaczoną, powinni powoływać się na przepis powyższy.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w plockim sądzie okr. w terminie 29 stycznia 1906 r. wzywa spadkobierców: Juliana Zdziemborskiego, właśc. dóbr Przeradz-Wielki lit. E. w pow. mławskim, Józefa Bartolda, właśc. dóbr Kawęczyn w pow. plockim.

Tydzien polityczny.

Pogląd na chwilę.

Sluch i uwaga całego świata zwrócone są na te wypadki wielkiej doniosłości historycznej, jakie dzieją się obecnie w Rosji. Bo te wydarzenia mają swoją doniosłość wielką nie tylko dla bezpośrednio niemi związanych, ale i dla całego świata, a przede wszystkim dla Europy. Wschodnia część Europy zmienia cały swój dotychczasowy ustroj polityczny i przyobla się w nową formę życia państwowego. Rosja otrzymała konstytucję i formę rządu, która zbliża ją do ustroju większej części państw zachodnich. Wraz z tą zmianą ustroju, wraz z tą nową formą życia politycznego wielkiego Państwa, może nastąpić i ogólne przekształcenie się całego kierunku i dążeń politycznych. Jako wielkie państwo, Rosja oddziaływać będzie na t. zw. politykę europejską i światową w dalszym ciągu, jak oddziaływała. Kierunek jednak ogólnej polityki nadawać będzie nie tylko rząd, ale i naród, przedstawiciele narodu, którzy powołani zostaną jak obecnie w tym nowym ustroju już nie tylko, jako ciało doradcze, ale jako i prawodawcze. Kierunek polityczny narodu, ogólne jego dążenia odnośnie stosunku do państw sąsiednich i dalszych może wypaść inaczej, niż dotychczas. Mogą się zmienić i ustosunkowanie sojuszu i ogólne sympatje i antypatje polityczne, jakimi dotychczas się kierowano.

Więc też cały świat, cała Europa zwraca uwagę na wypadki historyczne Rosji, a przede wszystkim sąsiadujące z nią państwa: Niemcy i Austria. Konstytucja rosyjska jest liberalniejsza, jest wolniejsza od niemieckiej, a zwłaszcza pruskiej, ten ruch swobodniejszy sąsiadującego z Niemcami państwa, może odezwać się pewnym dążeniem i w Niemczech, zwłaszcza, że ruch

wywołany jest przeważnie przez partję socjalistyczną, która w Niemczech ma wielu zwolenników. Niemcy są ociężali, ciężcy i jeszcze Lassalle powiedział, że do rewolucji trzeba poganiać ich batem, ale może, powtarzamy, nie pozostać bez wpływu ten silny ruch w reformach, jakie w Rosji nastąpiły.

Lecz przedewszystkiem Niemcom chodzi o ogólny bieg polityki rosyjskiej, która dotychczas stale sprzyjała Niemcom i była pod jej wpływem. Przy zmianach ogólnych może zmienić się i polityka rosyjska odnośnie Niemiec. Jak to już poprzednio niejednokrotnie zaznaczaliśmy, w ostatnich czasach mówiono dużo o możliwym zbliżeniu się Anglii do Rosji, czemu Niemcy starały się przeszkodzić wszelkimi siłami, przeczuwając, że zbliżenie nie będzie dla Niemiec wygodne. Do zawarcia urzędowego układu nie doszło jeszcze, ale w obecnych warunkach zmienionych przyjsć do tego może, ku czemu przychyliła się opinja narodowa w obu państwach. Tak, Niemców bardzo pod każdym względem obchodzą wypadki i zmiany, jakie zaszły i zachodzą w Rosji.

Cesarz niemiecki Wilhelm, jakby w przeczeniu niedalekich wypadków, jakie zająć mogą, odzywa się od czasu do czasu do narodu płomiennymi zwrotami patriotycznymi. Miał po temu właśnie sposobność dwa razy. Na jednym z bankietów jakiegoś pułku odezwał się, że żołnierze niemieccy „powinni trzymać proch sucho“, co znaczy, być w pogotowiu. Na innym jakimś zebraniu odwoływał się do poczucia jedności Niemiec. I w ogóle sympatyczne te mowy wywoływane są okolicznościami, zle układającymi się dla Niemiec. Przedewszystkiem grozi im starcie z Anglią, starcie, którego wynik naturalnie niewiadomy, choć przypuszczać można na pewno, że w wojnie na morzu Niemcy mogą być pokonane i handel niemiecki zamorski zniszczony. Więc w przeczeniu możliwych wypadków cesarz Wilhelm odwołuje się do narodu.

Chiny.

Rząd Państwa Niebieskiego zażądał usunięcia garnizonów wojsk europejskich z prowincji peczylijskiej, które stały tam od czasu powstania bokserów. Podobno państwa europejskie zgodziły się na wulosek Chin.

Z czasopism.

Przypomnienie. Pod tym tytułem czytamy w „Gas. Kaliskiej“ artykuł Poraja, w którym przypomina o znaczeniu w przyszłości prasy prowincjonalnej z chwilą, gdy odsonia się nowe widnokręgi życia. Artykuł pisany był jeszcze przed ogłoszeniem aktu wolności. Podajemy tu wyjątki z tego artykułu.

Często się słyszy lekceważące sądy o prasie prowincjonalnej u nas. Przedewszystkiem dziennikarze warszawscy odgrywiają wobec niej rolę olimpijczyków. Mało który ze znanych już szerszemu ogółowi publicystów raczy rzucić jakiś okrucień tym kopciuszkom dziennikarstwa. Co prawda organy prasy prowincjonalnej dzięki swej wyjątkowo ostrej, jście drażniącej cenzurze były do niedawna skazane na pisanie o wężu morskim—i o rozporządzeniach administracyjnych.

Wprawdzie nawet w takich optycznych warunkach inteligentny, rutynowany dziennikarz potrafi, jak to mówią, krećć biele z piasku, nie można się jednak dziwić, że w takich okolicznościach ludzie ci woleli pracować dla pism, wychodzących w stolicy, dla których cenzura była o wiele łaskawszą. Byli jednak i wtedy dziwacy, którzy chętnie chcieli pracować dla tych zapoznanych, cichych pionierów świata i postępu. Bo ci ludzie widzieli przyszłość dla prasy prowincjonalnej. Była to garstka idealistów, wierzących w ostateczny tryumf sprawiedliwości i światła.

Doba dzisiejsza okazuje dobitnie, że ciche marzenia takich idealistów przybierają kształty realne. Dzisiaj wiemy już, że Państwo Rosyjskie przestaje nas uważać za „parjasów“ i przyznaje nam prawa, przysługujące plebejnym poddałym swego olbrzymiego obszaru. Przywracani zostajemy do godności obywateli, którzy w samorządzie miejskim i ziemskim pracować będą dla pożytku swojego rodzinnego zakątka.

Przyznaną zostaje nam, ludziom słowa, możność mówienia swobodnie, głośno o naszych sprawach, potrzebach i dążeniach.

Z chwilą zniesienia ograniczeń cenzuralnych wybiła godzina zagłady dla prasy podziemnej. Nastaje chwila, kiedy będziemy mogli zacząć żyć życiem godnym ludzi, należących od wieków do wielkiej grupy narolów Zachodnich.

Do godnego przyjęcia takiej zmienionej formy życia trzeba się przygotować, trzeba się porachować z własnymi siłami i środkami.

Taki doniosły obrachunek powinna uczynić i prasa prowincjonalna, która z chwilą zaprowadzenia wolności prasy staje na stanowisku normalnem i ma być odąd wiernem odbiciem życia tego kawałka ziemi, którego jest przedstawicielką. A więc nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że z chwilą wprowadzenia u nas samorządu i przedstawicielstwa narodowego życie społeczne popłynie w całym kraju szerokim korytem. Myśmy spali przymusowym, pełnym ciężkich wizji snem tak długo, że z chwilą gdy tam z góry powiedzą nam: „Przebudźcie się i działajcie“, rzucimy się do tej pracy, bo wiemy, jaki ogrom tej pracy leży przed nami.

Otóż w tak zmienionych warunkach prasa prowincjonalna będzie miała szerokie i wdzięczne pole do pracy, ale zawczasu powinna się przygotować do jaknajszczęśliwszego spełniania swych obowiązków.

†
p.
Franciszek Strzeszewski
Obywatel Ziemiński.
Opierzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 2 listopada, przeżywszy lat 73.
Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy o 11 godzinie z kościoła po-Reformackiego w d. 4 listopada o g. 11 r.
O czem pogrążona w głębokim smutku rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych.

Kronika Handlowa.

Plock, 3 listopada

Na targ dzisiejszy dowieziono około 2050 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy 400 korey, żyta 150 korey, jęczmienia pastewnego 00 korey, jęczmienia pastewny nowy 170 korey, owsa 200 korey, gryki 30 korey, grochu 20 korey, rzepaku letniego 5 korey, koniuczyny białej 4 korey, koniuczyny czerwonej 0 korey, kartofli 170 korey, wici 0 korey, seradeli 0 Lubin niebieski 0 korey. Przelot 0 korey. Koniuczyny szwedzkiej 0 korey. Gorczyca żółta 0 korey. Tymotka 0 korey. Siano lub koniuczyna 000 cent, Rzepaku zimowego 00 Lubina, korey żółty 0 korey, Kapusty 900 pudów.

Planowano względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 5,10 do 5,70, za żyto od rb. 4,50 do 4,60, za 230 f., jęczmienia pastewnego od 4,20 do 4,55 za 210 f., owies od 2,40 do 2,50 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,30 za 210 f., groch od 5,00 do 6,00 za 260 f., rzepak letni od 8,50 do 9,50 za 215 f., koniuczyna biała od 44,00—46,00 koniuczyna czerwona 00,00—00,00 kartofle 70—75 wika 0,00—0,00 seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f., Tymotka od 00,00 do 00,00 za 180 f., Siano lub koniuczyna od 0,00 do 000 za 120 f., Rzepak zimowy 0,00 do 0,00 za 15 f., Lubin żółty od 0,00 do 0,00 za 260 f., Kapusta od 15 kop. do 16 za 40 funtów.

„Przymusowo opuszczając Kraj żegnam kochanych znajomych przyjaciół i tych wszystkich, z kim mnie jakkolwiek towarzyskie łączyły stosunki“

Antoni Karnkowski

b. sędzia gminny.

== MŁODA DZIEWCZYNA ==

szuka miejsca

do pokoju. Umie szyć i cerować. Wiadomość w redakcji.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam honor zawiadomić Sznow. mieszkańców m. Plocka, że z d. 4 listopada r. b. otwieram pralnię bielizny, pod firmą

„PRALNIA KRAKOWSKA“

Pralnia mieścić się będzie w sklepie frontowym na ulicy Grodzkiej d. Raciążera. Z poważaniem A. NIEDZIELSKA.

Stowarzyszenie Rolnicze PŁOCKIE.

otrzymało nowy transport:

- 1) pługów Ventzkiego i innych fabryk,
- 2) kultywatorów „Gryf“ i amerykańskich.
- 3) bron zwyczajnych i sprężynowych Osborn.
- 4) młynków i wialni do zboża.
- 5) parników, sortowników i płuczek do kartofli.
- 6) worków, der, klódek i t. d.

BILANS

kasy pożyczkowo-wkładowej Stowarzyszenia „ZGODA“ w Plocku na d. 1 Listopada 1905 r.

	Debet	Kredyt
Kasa	916 46	—
Na R-u bież. w T.W.K	3900	—
Lokacje	10000	—
Udziały w Tow. Wz.Kr.	750	—
Wnioski	—	10238 90
Wkłady	—	62776 58
Kapitał zapasowy	—	1432 04
Debenci	60599 60	—
% kasy pożyczkowej	—	1458 49
Koszty sądowe	49 70	—
Zyski i straty	—	309 75
Razem	76215 76	76215 76

W październiku wydano 150 pożyczek na rb. 20231. UWAGA.

Kasa przyjmuje wkłady w drobnych kwotach do rb. 100 i płaci 6% bez względu na termin; od sum zaś większych na termin 3 miesięczny i bezterminowych 4%, na 6 m. 5% i na rok i dłużej 6%. Procenty wypłaca się za pół roku z góry, bez potrącenia podatku. Pożyczki wydaje do rb. 600.

Otrzymawszy pozwolenie Władzy Szkolnej, za № 18670, obecnie otwieramy przy swej szkole

3-klasowy Zakład Naukowy Żeński z polskim językiem wykładowym, w zakresie kursu gimnazjalnego.

Lekcje w nowym zakładzie rozpoczyna się 9 b. m.

Marja Gutkowska.

Ulica Kolegialna, dom Rohrmana w PŁOCKU.

DOM DOCHODOWY

jedno piętrowy, murowany, z dwiema ofi-
cynami, zabudowaniem gospodarczym i ogro-
dem owocowym.

położony przy pierwszorzędnej ul. m. Włocławka,

JEST DO SPRZEDANIA

bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość w księgarni H. Neumana.

OSTRZEŻENIE.

Zaginął kwit T-wa Wzajemnego Kredytu № 555 z dnia 17 Stycznia 1902 r. na rubli 1100 wydany na imię p. Polkowskiej. Ostrzegamy znalazcę, że kwit ten żadnego znaczenia nie posiada.

PRZYJMUJE

reparację bielizny,
CERUJE POŃCZOCHY

GIECEWICZÓWNA w domu pana Zienkiewicza.

DOM. PIÓRKOWO p. Dobrzyń n. Drwęcą (powiat rypiński).

Zarodowa obora 1 kl.

są do sprzedania stadniki czystej krwi holenderskiej. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu.

Stadnik „URSUS“

Pierwszej klasy Szwyce do sprzedania, Na-górki p. Drobin.

!!Zawiadomienie!!

Od dnia dzisiejszego, biorącym towary za gotówkę w naszych sklepach, niżej wymienione firmy będą ustępować następujący rabat:

Od towarów
kolonialnych

6% od rubla

Od trunków
i herbaty

10% "

UWAGA. Od wódek monopolowych, win udielnych, piwa, cukru, nafty, świec, mydła, kart i t. p. wszelkie procenty wyłączone.

M. Żołobow.

Moritz Lewenstein.

Stawomir Kowalkowski.

Płock, d. 18. X. 1905 r.

Mydło „HERBA“ D-ra Obermeyera.

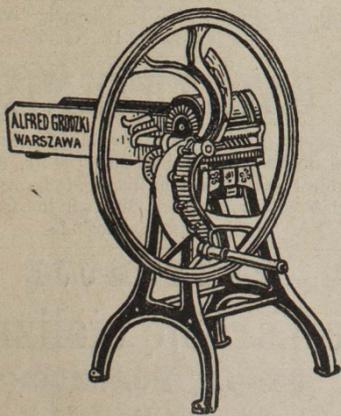
Prawdziwe tylko z rysunkiem „Siostry Miłosierdzia“ na każdym kawałku.



Gorąco polecane przez wielu lekarzy, przewyższa skutkiem wszelkie dotąd wynalezione środki przeciw piegom, pryszczom, węgrom, swędzeniu, łuszczeniu się skóry i innym nieczystościom twarzy. Doskonały środek przeciw wszelkiego rodzaju wysypkom, nie zmienia wyglądu zdrowej cery, a przyczynia się w najwyższym stopniu do gładkości i delikatności twarzy.

Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty.

Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumerjach i składach aptecznych.



SIECZKARNIE

i wszelkie maszyny do przygotowywania paszy dla inwentarza z fabryki

E. H. BENTALL & Co.

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska.

Wyszedł z druku **NOWY KATALOG** opisowy maszyn do przygotowywania paszy dla inwentarza.

Wysyła się gratis na żądanie



Najwięcej zaoszczędza się paszy przez parowanie jej parnikami oryginalnymi

VENTZKIEGO

Paleniska do drzewa i węgla, albo do torfu.

Do parowania Łubinu dodatkowo dna.

RADA OPIEKUNCZA Włocławskiej 7^{-miej} klasowej SZKOŁY HANDLOWEJ

zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, że na zasadzie pozwolenia Ministerjum Skarbu z dnia 26 października wykłady wszystkich przedmiotów z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii odbywać się będą w języku polskim.

ZAPISY tak dawnych jak i nowostępujących uczniów do wszystkich klas, począwszy od wstępnej, przyjmują się codziennie w Kancelarii Szkoły do 10 go Listopada r. b.

25,000 sztuk sadzonek OLSZINY

do sprzedania po 5 rubli 1000 w Osmolinku przez Boddanów, u Stanisława Łukasiewicza.

ŚRODEK WYBITNY

Od kaszlu i chrypki

PRAWDZIWE SODENSKIE MI-

Od kataru gardła

NERALNE PASTYLKI FAY'A

Od kataru oskrzeli i płuc

Pastyłki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warmbrunnen“ i „Wiesenbrunnen“ w miejscowości leczniczej Soden, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat, sprzedano 10,000,000 pudełek. Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn**, Tow. Akc., Warszawa-Zarząd na Cesarstwo: **F. Szarff**, Warszawa, Krolewska № 18.

Nagrodzone medalami na wystawie w Paryżu i na Higienicznej w Łodzi za skuteczność i nieszkodliwość wyrobów

Laboratorjum St. Górskiego

Warszawa, Leszno № 12

POLECA:

Puder „Venus“ higieniczny, czysto ryżowy
Crem „Venus“ usuwa piegę, plamy, udelikatnia i odświeża cerę

„Agatol“ proszek i eliksir tymolowe do czyszczenia zębów i zabezpieczenia ich od próchnienia i bólu

Arago powszechnie znany ze skuteczności swej na wyniszczenie **ODCISKÓW**.
Sprzedaj w Aptekach i Składach Aptecznych.

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

POLECA:

Andrejew. Czerwonny śmiech.

Biegas. Graczak.

France. Wybór pism.

Golińska. Stowarzyszenia zawodowe.

Gorbunow. Gwarancje wolności osobistej w Anglii.

Gorkij. Warenika Olessówna.

Gawalewicz. Jad.

Ibsen. Pani zamku Östrot.

Brand.

Kraushar. Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk.

Szkice historyczne.

Key. Trwonienie sił kobiecych.

Kipling. Japonja.

Loti. Indje.

Lassale. O istocie konstytucji.

Löbl. Kultura i prasa.

Mosso. Wychowanie fizyczne młodzieży.

Nowaczyński. 7 dramatów.

Orzeszkowa. I pieśń niech zapłaczę.

Sigurd. Donna Elwira.

Süderman. Kuma troska.

Tolstoj. Co to jest sztuka.

Owoce oświaty dr.

Tetmajer. Zatrącenie.

Umiński. Na szczytach.

Wagner. Prostota w życiu.

Weysenhoff. Syn marnotrawny.

Zapolska. Modlitwa panińska.

A gdy w głąb duszy wnikiemy.

Duży wybór książeczek „Dla wszystkich“.

Biblioteka społeczna.

Ukończywszy kurs nauk w Warszawskim Konserwatorium, udzielał lekcji muzyki, teorii oraz estetyki i historii muzyki.

BRONISŁAWA STAWICKA

ulica Grodzka, dom Adlera.

DO SPRZEDANIA.

lub do zamiany na mniejszy majątek

WIEŚ GORA

30 włók na szosie warszawsko-płockiej, ziemia dobra, plantacja buraków, w bliskości składu buraków i gorzelnii, pszenicy około 100 korey wysiewu rocznego, stałych dochodów około 1000 rb. olszyna i torf, wieś kościelna, komunikacja dwa razy dziennie kurjerką do kolei i Płocka, nadzwyczaj zdrowotna miejscowość, położenie ładne, dwór elegancki, murywany, ogród owocowy 8 morgów, serwitutów prawie żadnych, bliższe szczegóły na miejscu lub pocztą p. Starozreby — projektowana kolej przez majątek.

Zupełna Hygiena Skóry u dzieci

możliwa tylko przy użyciu do zaspinywania higienicznego proszku pod nazwą,

„HEROLD“

który usuwa zacerwienia i wszelkie podrażnienia skóry, szczególnie przy oprzeczności u dzieci.

Świadectwa pp. Doktorów i bardzo liczne podziękowania Matek.

Poz. Rady Lekarskiej za № 501—1902 r.

Cena paczki 26 kop

Handlującym rabat.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNY SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY

u **A. Gąseckiego** w Płocku

Przesyłki pocztowe—od 3-ch paczek za zaliczeniem 1 rb. 10 k.